

# Ero, Puk Puk! Kto tam? (ft. 022)

Puk, puk kto tam, swój hip-hop motam  
I już pół żywota i do dziś to kocham  
Typ co nie śpi po nocach, lub drzemie nad projektem  
I wpiszę go w pejzaż, choć nie jest architektem

Światowy ekspert od wina i pianina  
Na ku\*wach też się znam, ale niechętnie wspominam  
Bielański oryginał, gość co traki kradnie  
Ziomki mówią na mnie Michał, a wieśniaki coś nieładnie

Puk, puk kto tam, elo WDZ  
Niosę światło, przekazuję i poszerzam wiedzę  
Dziś z ero, na 2022 mixtape  
Śmietanka rapu dzieciaku, jestem ceremonii mistrzem

Respekt WWA styl warszawskich podwórek  
W grę nie wchodzi zamuła, coś nie pasi, muruj dziurę  
Bluza z kapturem, logo HG na kłacie  
Nieważne którą nogą wstałeś, z entuzjazmem bracie

Puk, puk, kto tam, ziomal co z klepy zrobił atut  
Do hitów mam nosa, na głupoty nie mam czasu  
Pamiętasz mnie z plakatów, pamiętasz moje tagi  
To dla Warszawy styl taki

Złożę dwie wiktoryę, jedną po prawej, drugą po lewej  
Od dzieciaka nad rzeki brzegiem  
Lewym jak Robert, jak lewy prosty  
Ja ogrzewam tylko dłonie gdy za sobą palę mosty

Puk, puk, kto tam, prawdy wokół  
Hazzidiler, na salonach i blokach  
Dziś chłopcy w papilotach coś tam brzęczą na tunie  
Efekt jak efekt, ale treści nie rozumiem

Je\*ać to, real hip-hop, 022 .. hash music  
Warszawski styl, otwieram nowe drzwi  
Docieram tam, gdzie sny, wpie\*alam się jak zły  
Od zawsze do teraz od teraz aż po ostatnie dni

Puk, puk, kto tam, elo tutaj M-Dissy  
Pytają wciąż o dowód, bo się starzeję jak Ibisz  
Się zdziwisz, bo chybisz, jak stawiasz na mnie krzyżyk  
I tak wiesz o mnie tyle, co o bracie siostra Diddy

Je\*ię .. dla których ex nie jest wczorajszy kodeks  
Trochę poszło w klozet, trochę więcej w krwioobieg  
Kogiel-mogiel, a w szaleństwie znalazł se metode  
Ten co nic nie musi, ale sporo może

Puk, puk, kto tam, ja nie judasz, my nie żydzi  
Tu syto się bawimy, cała Polska nienawidzi  
Mamy nawyki z bazaru, gdzie krawaty robią pliki  
Jestem wersją ze śródmieścia, my zwierzaki, nie ludziki

Leci buh znów z joi'a, dobrze wiesz, że palę topa  
Że robię tak jak mówię, przez te płuca idzie tona  
Reprezentuję spółkę z o.o., co z w logo ma gibona  
Bóg widział i se poszedł, puścił buha, podziękował

Puk, puk, kto tam, palę i piszę  
Nikomiu nie otwieram, leci bit na cały zicher  
Liczę na siebie i nie martwię się profitem  
Mam fitu prosa no to wjeżdżam z profitem

Włodi, typ co gra muzykę miasta  
Na peryferiach Europy jak Kasta  
Czuję w płucach, że jest czwarta dwadzieścia  
Puszcza gęste chmury z dedykacją dla Służewca

Powracam na rejon  
Powracam na rejon  
022

Puk, puk, kto tam, W do Wa  
022, 20, 22 20 lat gra  
W stereo zajawka chociaż 20 branża  
Żadna nie składa jak ja, jestem niedotykalna

... real shit  
A mój B-boy stand to syrenka znad Wisły  
Kocham się w kulturze, więc wiem co to szacunek  
Odpowiadam za to co mówię, nie za to co rozumiesz

Puk, puk, kto tam, puk puk z kopa  
Wjeżdża true school wokal, nowy ustrój na blokach  
Prosto z MOK, uspokajam wariografy  
Poznasz mnie po owocach, trupy wypadają z szafy

Elo wariaty, mówią na mnie Tobik  
To daje ogień większy niż ta zapalniczka w dłoni  
Filomata zdobywa szczyty blokowisk  
To gówno wchodzi jak podczas pierwszej fali Covid